

Wolna Grupa Bukowina, Ballada o Cze

Chleba takiego jak ten od Cześka□□□

Nie kupisz nigdzie nawet w Warszawie□□

Bo Czesiek piekarz nie pieł lecz tworzył□□

Bochny jak z mąki słonecznej kołacze□□

Kłaniali mu się ludzie gdy wyrzał□□□

Przez okno w kitlu łyknąć powietrza□□□ kromkę mas&

M&#oacute;wił: nad chleby ten chleb od Cześka□□□

Chleb się chlebie chleb się chlebie□□□

Bo nad chleb być może co□□□□

□Chleb się chlebie chleb się chlebie□□

□Nicht ci nigdy nie zabraknie□□□

□Drożdży wody rąk i ziarna□□□

□(mruł Czesiek tak noc w noc)□□

A o porankach chlebem pachnących

Gdy pora idzie spać na piekarzy

Zaczerwienione przymykał oczy

Czesiek i siadał z dłutem przy stole

Ciągle te same włosy i trochę

Za duży nos w drewnie cierpliwym

Pieściły ręce dziesiątki razy

W poranki świeżym chlebem pachnące

□Chleb się chlebie...

Nikt takich sł&#oacute;w jak miasto miastem

Nie znał i źle się dzieje m&#oacute;wili

Na obraz czerniał Czesiek razowca

Kruszał podobnie bułce zleżałej

Gdy go znaleźli na pasku z wojska

Dluto jak wbite w bochen miał w garści

I nie wie nikt co Cześka wzięło

Lecz śpiewa każdy jak miasto miastem